TYGODNIK KATOLICKI.

1863. Grodzisk, 17. Kwietnia. № 16.

Tygodnik katolicki wychodzi co tydzień w Piątek. Cena prenumeraty 1 Tal. ćwierćrocznie. Listy z zagranicy adresować należy do Grodziska (Graetz, Grand Duché de Posen.) Redakcya odbiera i odsyła korespondencye frankowane. Rękopisy tylko się na wyraźne, poprzednie żądania zwracają. Po użyciu ulegają niezwłocznie zniszczeniu.

Kościół św. Jerzego w Gnieźnie.

Na „*Górze Lecha,*" która w aktach kościelnych i dyplomatach, także „*Górą Zamkową*" od zamku niegdyś książęcego, jest nazywana, stoi mały kościołek murowany pod tytułem św. Jerzego, w północnéj stronie kościoła metropolitalnego położonego i cmentarzem tylko metropolitalnym, który się „*Bożą Rolą*" nazywa, od niego przedzielony.

Początki kościoła tego sięgają najdawniejszych czasów narodu polskiego i może z jego pierwszemi w tych stronach osadami są współczesnemi. Widział on może kolebkę rodu naszego Piasta, tak jak patrzał na grób jego ostatniego na tronie polskim potomka. Wystawiony był pod tytułem bogini „*Nii,*" obok któréj także bożyszczom Jesse, Ladonie, Marzanie, Lelum, Polelum, Chwist i Pochwist, pogańscy przodkowie nasi aż do polowy dziesiątego wieku cześć bałwochwalczą tu oddawali. Ostatnich czterech bożkow imiona, nietylko historya ale i ustne podanie ludu polskiego ciągle przechowuje [1]).

Dopiero książe Mieczysław I. do wiary chrześcijańskiéj przez Dąbrowkę nawrócony, wyrzuciwszy z téj świątyni pogańskie bałwany i potopiwszy je w przyległém od zachodu jeziorze, które się ztąd „*Święte*" nazywa, zamienił ich bałwochwalnią na kościół chrześcijański pod tytułem św. Jerzego, w którym prawdziwemu Bogu cześć oddawać zaczął [2]).

Kościół ten wystawiony był pierwiastkowo z ciosanego kamienia, jak świadczy:

a) Archidiakon gnieźnieński Wincenty de Seve, który w wizycie jeneralnéj kościoła metropolitalnego z roku 1508 na karcie 21. tak o nim pisze: „Extra ecclesiam metropolitanam ad latus ipsius sicut etiam duae ecclesiae: altera collegiata *ex lapidibus aedificata*, tituli s. Georgii martyris, et sacellum s. Stanislai inter ecclesiam metropolitanam et praedictam ecclesiam ś. Georgii, ex lateribus coetis aedificatum.

b) Kanonik Lateraneński i Penitencyarz metrop, Stefan Damalewicz, który w swoim dziele: Series Archiepiscoprum Gnesnen. z r. 1049. tak pisze na stron. 33. — Praeter ecclesiam metropolitanam, idem Lechi mons continet collegiatam ś. Georgii ex *lapidibus sectis* et lateribus constructum."

c) Kanonik Baltazar Pstrokoński, który w jeneralnéj wizycie kościoła św. Jerzego z r. 1783. na str. 14. tak o nim pisze: „Muri harum aedium solo lapide campestri, ex parte foras respiciente, ruditer secto et impolito constabant."

Mylą się niektórzy pisarze, utrzymując bez przytoczenia dowodów, iż kościół ten *pierwiastkowo drewniany, wybudowany został z cegły* w XV. wieku [3]).

[1]) Cromer. De rebus Polonor. libr. III. p. 30.
[2]) Damalewicz. Serces Archiepiscop. Gnes. p. 33.
[3]) Opis historyczny kościołów parochialnych z Łukaszewicza I. str. III. w przypisku.

Gdyby bowiem istotnie tak było, gdzieżby się był podział ów kościół w XV. wieku wymurowany, a zkądby się był wziął ten z ciosanych kamieni w XVI. wieku stojący, który archidiakon de Seve i penitencyarz Damalewicz własnemi oczami widzieli i własnemi opisali rękami? Niepodobno przypuścić, aby pierwszy z cegły murowany, jednego nie przetrwał wieku, gdy inne jemu współczesne, jako kościół św. Jana w Gnieźnie i kościół Panny Maryi w Poznaniu, dotychczas stoją; a drugi z kamienia ciosanego w XVI. wieku opisywany tak nagle i niewidzialnie powstał, iżby akta kapituły gnieźnieńskiéj, najmniejszéj o jego wybudowaniu nie zawierały wzmianki, gdy tymczasem o mniejszych przedmiotach, bo o reparacyach jego gontowego dachu, często wspominają.

Starożytność tego kościoła wiek piętnasty daleko wyprzedzająca, i ztąd się pokazuje, iż już na początku XVII. w. swojéj starości w rysach i pochyłościach takie nosił ślady, iż przechodzących strachem napełniał, grożąc niebezpieczeństwem upadku swojego. Swiadczy o tém księga spraw kapitulnych, w któréj pod r. 1607. na st. 94. tak o tém napisano:

„Reverendi Domini advertentes Ecclesiam Collegia-„tam s. Georgii in arce Gnesnensi sitam, satis esse „ruinosam et stillantem adeo, quod in eadem sa-„cerdotes reliquique ministri divina peragere non „sine gravi periculo valeant et possunt, praetereun-„tibusque paries inclinatus et rimosus non levem in-„cutit timorem, ideo Reverendi Domini decreverunt „ut omnes et singuli Canonici ac vicarii praefatae „Ecclesiae, pro restauratione ipsius, juxta propor-„tionem prosentuum dent et contribuant."

Z takich składek kanonicznych i wikaryuszowskich od upadku zabezpieczony, a po zgorzeniu w r. 1613. nowym dachem pokryty kościół św. Jerzego doszedł znowu w przeciągu XVII. i XVIII. wieku do tak smutnego stanu, iż arcybiskup Ostrowski po wstąpienia na prymasowską stolicę; w r. 1778. widząc go spustoszony, ściany porysowane, kamienie z nich wypadające, a nie mając funduszu na jego przebudowawanie, postanowił znieść go zupełnie. Oparł się tetemu zamiarowi X. Baltazar Pstrokoński kanonik tegoż kościoła [4]), i przy pomocy kapituły metropolitalnéj, odbudował go z cegły na dawnych jego fundamentach w tym kształcie, w jakim go dzisiaj widzimy. Dowodzi tego jeneralna wizyta rzeczonego kościoła św. Jerzego z polecenia arcybiskupa Ostrowskiego 1782. r. odbyta, w któréj o wspomnianém spustoszeniu i następnéj budowie tak napisano:

„Tandem cum serie antiquissima saeculorum attri-„ta, in extremam vergebat ruinam, paries a plaga se-„ptemtrionali ab imo ad summum scissus, jam jam casu-„rus erat, lapides ex muro desuper cadebant: ne „veneratio ejus interiret, sed speciosius quodam

[4]) Pamiętniki X. Pstrokońskiego. Wrocław 1844. str. 159. —176.

„modo innovaretur, ut collegiata tam vetustissima, „ac si metropolitanae pedisequa conservaretur, ut „memoria perpetua principum et regum fundatorum „ejus non aboleretur, pietate erga illam et tutela- „rem ejus s. Georgium accensus Perillustris Pstro- „koński, modernus visitator, ex quo in illa cano- „nicatum fundi Malenin possideat, summam decem „millium nongentorum flor. pol. de proprio peculio „exposuit pro reaedificanda hacce Collegiata. To- „ta moles nova in hoc consistit, quod ut appareret „veteris structurae vestigium, in pristinis fundamen- „tis nec excedendo nec minuendo, superstructa sit.“ *(Visitatio eccles. s. Georgii p. 16—17.)*.

Kamienie ciosane z których stary kościół św. Jerzego był wybudowany, użyto do wzmocnienia jego fundamentów i wieżowych filarów kościoła metropolitalnego, a niektóre tylko z nich, jako świadków zamierzchłéj starożytności téj kollegiaty, pozostawiono jeszcze w dolnych częściach jéj południowéj i północnéj ściany.

Kiedy i przez kogo ten kościół do godności kollegiaty wyniesiony został, dotąd z akt i dyplomatów archiwum kapitulnego wyśledzić się nie dało, ani żaden historyk o tém nie wspomina. Ustne tylko podanie utrzymuje się ciągle, iż po wybudowaniu głównego kościoła i po wyniesieniu go do godności metropolii polskiéj za Bolesława Chrobrego w r. 1000., kościół św. Jerzego godność i nazwę kollegiaty otrzymał. To ustne podanie zatwierdza wyżéj przytoczony wyciąg z jeneralnéj wizyty kościoła ś. Jerzego 1782. r., w któréj nazwany jest kollegiatą w Polsce najdawniejszą i niejako współczesną kościoła metropolitalnego. *(Collegiata vetustissima ac si Ecclesiae Metropolitanae pedisequa.“*

To zaś o téjże kollegiacie pewną jest rzeczą, że już w XIII. wieku istniała, prałatami i kanonikami obsadzoną była, których imiona w dyplomatach z początku tegóż wieku pochodzących napotkać można.

I tak w r. 1220. kapituła metropolitalna po śmierci Henryka Kietlica, wybrawszy arcybiskupem gnieźnieńskim Wincentego Nałęcza, po jego zatwierdzeniu wyprawiła do Rzymu poselstwo, do którego należał Sędziwój, (Sandivor) kanonik św. Jerzego w Gnieźnie[5]). — Przywilej Władysława Odonicza pod dniem 3. Lipca 1237. spisany a dobrom biskupa Poznańskiego różne wolności nadający, między przytomnymi téj czynności świadkami, wymienia Anema proboszcza św. Jerzego[6]). Przywilej księcia wielkopolskiego Przemysława z r. 1246. wymienia między świadkami, Michała, kanonika św. Pawła w Kaliszu i św. Jerzego na zamku gnieźnieńskim[7]). Podobnych dowodów daleko więcéj wynaleść i przytoczyćby można, szczególniéj od początku XV. wieku, w którym istnienienie kollegiaty ś. Jerzego, nietylko żadnéj nie podpada wątpliwości, ale owszem licznemi świadectwami akt kapitulnych jest zatwierdzone. I w tym przeto punkcie mylne jest zdanie wyżéj przytoczonego dzieła: *„Opis historyczny kościołów parochialnych,“* w którém na str. III. powiedziano: iż przy kościele św. Jerzego się znajdowali się zakonnicy Bożogrobcy; o czém nawet *Nakielski* w dziele swojém *Miechovia,* wcale nie wspomina.

Kapłani zakonu Bożogrobców w Miechowie, krzyżakami także nazywani byli wprawdzie w Gnieźnie, ale przy kościele i szpitalu św. Jana, który ich klasztorowi miechowskiemu roku 1242. przez księżnę Helingę i synów jéj Przemysława i Bolesława oddany z tym warunkiem, aby nim przez jednego z swoich kapłanów z Miechowa do Gniezna przesyłanego stósownie do *Erekcyi* zarządzali[8]). Lubo zaś księża Bożogrobcy, odstępując przepisów Erekcyi i przeznaczenia swojego w Gnieźnie, przesyłali coraz więcéj swoich zakonników do szpitala św. Jana, aby z niego klasztór swojéj reguły utworzyć, to przecież nigdy kollegiaty nie stanowili i nigdy przy kościele św. Jerzego nie byli, który miał zawsze swojego prałata proboszcza oddzielnego od tych, którzy nad szpitalem św. Jana przełożeni byli, jak się to pokazuje i z tego postanowienia kapituły metropolitalnéj, które na wniosek kanoników kollegiaty ś. Jerzego, o prawo zasiadania w stallach kościoła metropolitalnego dnia 20. kwietnia 1542. wydane zostało w następujący sposób:

„Domini etc. advertentes, quia quidam Canonico- „rum s. Georgii et alii Clerici non ita pridem stalla „Canonicalia usurpare inceperunt, consulendo de- „cori et honori hujus primacialis ecclesiae, decre- „verunt: ne deinceps quispiam praefatorum Cano- „nicorum et aliorum Clericorum hujus s. ecclesiae „Gnesnensis,- *ecclesiae s. Georgii et s. Ioannis prae- „positis exceptis, qui ex veteri consuctudine eorum, „stallis canonicalibus gaudent,* audeat intrare stalla „et alia loca canonicalia occupare. (*Spraw kapi- „tulnych księga VI. karta 219.)*

Kapituła kollegiaty ś. Jerzego składała się z jednéj prelatury proboszczowskiéj i z pięciu kanonikatów do patronatu królewskiego należących. Akta kapituły metropolitalnéj wspominają wprawdzie pod rokiem 1566. na karcie 286., że arcybiskup Urbański zamierzał starać się o odzyskanie tegóż prawa patronatu, gdyż takowe tylko przez jakieś nadużycie na króla przejść miało. Na poparcie tego mniemania nie masz żadnego dowodu, a przećiw niemu iest w archiwum kapitulném oryginalny przywiléj Zygmunta Augusta króla polskiego z roku 1560., którym tenże, rzeczone prawo arcybiskupowi Przerembskiemu na czas życia jego ustąpił. Po śmierci przeto tego arcybiskupa wróciło się to prawo do króla i jego następców, przez których wykonywane było, mimo wszelkich przemian krajowych, aż do naszych czasów, w których Fryderyk Wilhelm III. król pruski, zająwszy r. 1815., Wielkie Księstwo Poznańskie, po raz ostatni udzielił nominacyą na Kanonikat kollegiaty ś. Ierzego X. Sucharskiemu ówczesnemu proboszczowi kośćioła ś. Trójcy, a terczniejszemu kanonikowi metropolitalnemu, 1827. roku.

Probostwo téj kollegiaty uposażone nieistniejącą już teraz wsią *Lanki*, graniczącą z osadami Wełnica, Skrzynka, Strzyżewo i Łabiszynek; jako też dziesięcinami z wsi Mączniki pod Gieznem, Rzemica pod Środą, Polskawieś pod Pobiedziskami, i z folwarków Rataje, Srejnice i Pobiedziska, tak było w XVI. wieku przez proboszcza téj kollegiaty Floryana Kotficza opuszczone, zaniedbane i spustoszone, iż Zygmunt August król Polski jako patron kolegiaty, zapobiegając ostatniemu upadkowi rzeczonego probostwa, wcielił je do kapituły

5) Theiner. Vetera Monumenta Poloniae I. p. 11. N. XXIII.

6) Rys historyczny miasta Dolska, Xiędza Jabczyńskiego, str. 121.

7) Wiadomość o synodach Prowincyonalnych X. Fabisza 1861. str. 42. c.

8) Erekcya ingrosowana w aktach kapituły metrop. r. 1477. str. 396.

metropolitalnéj przywilejém z dnia 14. Marca 1564. który przez stolicę apostolską potwierdzony został.[9])

Kanonikaty téjże kollegiaty na dobrach Malenin, Brzostek, Jerzykowo i Pierzyska, jako też na dziesięcinach dóbr Dambowice, Falikowice, Jaruszewo, Kruchowo, Leśniewo, Słonczyce i Staw fundowane, aż do upadku narodu naszego w zupełności istniały i dosyć powabne były, gdy według swiadectwa X. Pstrokońskiego „*Sztafety iedne do dworu, drugie do Prymasa po te prebendy wysyłano.*“[10])

Kollegium księży wikaryuszów kościoła ś. Jerzego, od najdawniejszych czasów, a może od samych początków téj kollegiaty ustanowione, i według świadectwa jeneralnéj wizyty tego kościoła z roku 1782., już od Bolesława Pobożnego książęcia polskiego przywiléj na cztery grzywny niegdyś posiadające, składało się z sześciu kapłanów. Najznaczniejszym dochodem księży Wikaryuszów była danina 52. cwiertni słodu, z końskiego młyna gnieźnieńskiego przez Władysława Jagiełłę 1404 roku, w dzień ś. Jerzego zapisana na msze śś. za duszę jego i dwóch żon jego Jadwigi i Anny. Danina ta w roku 1616. na pieniądze zamieniona, i na 600 złotych ówczesnych ustanowiona, nareszcie około roku 1763. zaprzeczona i zaniedbana zupełnie upadła. Oprócz tego mieli Wikaryusze swoje uposażenie:

a) na dziesięcinach z wsi Dambowice, Dembowice, Opieczki, Sokolniki, i Sokołów;
b) na dawnych czynszach 30. grzywien wynoszących, za kapitał 433. grzywien, na różnych dobrach zakupionych;
c) na nowszych prowizyach dotąd jeszcze po większéj częśći pobieranych od kapitału 17424 tal., który w małych summach na różnych wsiach i gruntach jest zapisany.

Przywilejów co do ubioru i innych honorowych oznaków, nigdy kapituła téj kollegiaty nie miała. Proboszczowi tylko każdoczasowemu służyło prawo zasiadania w stallach metropolitalnych według zadawnionego zwyczaju. Dokument pargaminowy z roku 1780. w stojącéj na kościele ś. Jerzego gałce pozłacanéj złożony, a ówczesną reparacyą tegoż kośćioła opisujący, wspomina wprawdzie: iż kanonicy kollegiaty ś. Jerzego byli *Urodzonymi kapellanami* króla polskiego, któremu na wojnach przeciw nieprzyjaciołom imienia Chrystusowego towarzyszyć obowiązani byli. Oto wyciąg z rzeczonego dokumentu:

„Ecclesia haec ex sectis campestribus lapidibus „aedificata, celebris unicum vetustatis in Regno „Poloniae monumentum, primum cruentis victimis „per idololatras offerri solitis profanata, deinceps „ejectis falsorum deorum simulacris et in proximiori „lacu *Swanthe* vocitato, submersis, vero Numini „Christo Domino, ut incruenta Ipsius in eadem „perpetuo offerantur sacrificia, dedicata; titulo. s. „Georgii insignissimi super idololatris triumfatoris „et cultus veri Nominis Christi defensoris adorna„ta; munificentia christianissimorum regum aucta; „inter primarias a plantatione fidei catholicae col„legiatas annumerata; *Canonicis, viris insignibus,* „*Natis Capellanis Regiis, lateri regum Polonae con*„*tra Christi hostes belligerentium assistentibus*, vi„tam et sanguinem pro fide orthodoxa profundere „minime metuentibus, authorisata, dum tempore re„rum edaei ad ruinam inclinaretur, sumptu notabili „per illustrissimum Capitulum metropolitanum Gne„snense, uti ejusdem ecclesiae praepositum, ac „alios varios benefactores, signanter per perillu„strem Rev. Balthazarum Pstrokoński, ecclesiarum: „Metrop. Gnesnensis, collegiatorum calissiensis et „ejusdem s. Georgii canonicum primarium, per colla„tionem summae decem milium florenorum pol: be„nefactorem, virum doctrina et sanctimonia nemini „secundum, omnique aevo nunquam satis laudan„dum, restaurata etc. (*Księga Rachunków kapitul*„*nych 1767 — 1783.*

Czyli zaś i kiedy, Kanonicy kollegiąty ś. Jerzego, wspomniony wyżéj obowiązek przy boku królów polskich wykonywali, o tém w księgach i papierach metropolitalnych, żadnego dotąd nie wynaleziono świadectwa; równie i kroniki polskie nigdzie o tém nie wspominają.

Duchowne obowiązki proboszcza i kanoników téj kollegiaty zależały na tygodniowém odprawianiu przepisanych mszy śś. i na dawaniu pewnych składek na reparacyą kościoła i na opatrywanie służby Bożéj potrzebnych. Do rezydencyi przy kościele ani obowiązku ani domów nie mieli, i dla tego na innych posadach duchownych przebywali.

Księża wikaryusze téj kollegiaty, oprócz codziennego odprawiana summy czyli mszy konwentualnéj, obowiązani byli śpiewać codziennie rano i po południu nabożeństwo czyli godzinki o N. Maryi Pannie, jako też żałobne nabożeństwa za fundatorów i dobroczyńców tego kośćioła.

Takie to nabożeństwo, z małemi w różnych czasach zmianami, odbywało się przez ośm blisko wieków w téj najdawnieyszéj u nas kollegiacie, do któréj arcybiskup Ostrowski wcielił fundusze i przeniósł nabożeństwo zniesionéj kaplicy grobowéj arcybiskupa Łaskiego, pod tytułem ś. Stanisława na „*Bożéj Roli*“ niegdyś stojącéj, z czego wikaryuszom ś. Jerzego przybył między innymi obowiązek, odprawiania codziennie mszy św. *prymaryą* zwanéj, a to z fundacyi kś. Stanisława Cieńskiego, prałata, i ks. Franciszka Appel, kanonika metropolitalnego.

Gdy zaś pierwiastkowe dziesięciny i czynsze téj kollegiaty upadły, gdy jéj dobra przez rząd pruski zabrane, a w ich miejsce tak małe wynagrodzenie *kompetencyą* nazywane wyznaczone zostało, iż w połączeniu nawet z nowszemi prowizyami na przyzwoite utrzymanie kanoników i wikaryuszów téj kollegiaty nie wystarczało, przeto według zamierzonéj ordynacyi arcybiskupa Raczyńskiego, wspomnione fundusze na lepsze uposażenie niższego duchowieństwa metropolitalnego przeznaczone, a kanonikaty kollegiaty zasłużeńszym członkom tegoż duchowieństwa dawane bydź miały.

Zamierzona ordynacya, dla ówczesnych i następnych krajowych stósunków, do skutku nie przyszła; nabożeństwo przecież w kośćiele ś. Jerzego niegdyś odprawiane do kośćioła metropolitalnego przeniesione zostało, w którym z podobnymi obowiązkami księży wikaryuszów i mansyonarzów metropolitalnych połączone, wspólnie odprawiane bywa. Nabożeństwo w kościele ś. Jerzego ograniczono na jednę mszą ś., którą w każdą niedzielę i święto uroczyste, kapłani niższego duchowieństwa metropolitalnego i inni księża gnieźnieńscy, którym kanonikaty téj kollegiaty władza duchowna przez kommendę powierza, kolejno miewać obowiązani.

---

9) Przywilej ten jest wpisany w I. księdze przywilejów str. 317.

10) Pamiętniki X. Pstrokońskiego str. 39.

Tak z funduszów swoich ogołocony, z duchowieństwa osierocony, i w nabożeństwie ograniczony niegdyś kościół ś. Jerzego, w naszych czasach zajaśniał na nowo uroczystą chwałą Bożą od momentu, w którym go przed kilku latami kapituła metropolitalna pozwoliła tutajszym Siostrom miłosierdzia, do odprawiania nabożeństwa ustawami ich zakonu i nabożnemi zwyczajami przepisanego.

Godne te Córy ś. Wincentego, ani starań ani kosztów nie szczędzą, by tylko świątynią tę najozdobniéj w guście swoim przystroić, a nabożeństwa w niéj zaprowadzone: majowe, żłobkowe, czterdziestogodzinne i inne brackie lub odpustowe, przez uproszonych kapłanów najuroczyściéj i najokazaléj odprawiać.

Ich świątobliwy przykład, jako też ujmujący powab rozczulającego nabożeństwa, gorących modłów i religijnych śpiewów, tak siostr miłosierdzia jak i dzieci ochronkowych, działa zbawiennie na serca innych, szczególniéj płci niewieściéj, która się na te nabożeństwa dość licznie zgromadza, i godnych owoców prawdziwéj pobożności, spodziewać się każe, za błogosławieństwem Boskiém i wielowładną przyczyną Niepokalanéj Boga-Rodzicy N. Maryi Panny.

KRONIKA.

RZYM.

Allokucya miana przez N. O. Św. Papieża na konsystorzu d. 16. Marca [1]).

Wielebni bracia!

Wiadomo wszystkim dobrze, wielebni bracia jak w tych nieszczęsnych czasach biedna przedewszystkiém Italia i cały prawie świat wzburzony i wstrząśnięty jest bolesném poruszeniem, na wielką Kościoła katolickiego i społeczeństwa cywilnego szkodę z niewypowiedzianą Naszą i wszystkich dobrych boleścią. Smutny wielce ten rzeczy przewrot tak rzeczpospolitą Meksykańską wstrząsnął, iż tam ś. wiara nasza w straszliwy sposób została przygnieciona i uciemiężoną. My tedy zbawieniem całéj trzody Pańskiéj powierzonéj Nam od samego Chrystusa Pana żywo zajęci, zwróciliśmy wszelkie nasze staranie i myśl na zaradzenie duchownym szkodom tych wiernych i na opatrzenie ich dobra.

A ponieważ wielebni bracia także meksykańskiéj rzeczypospolitéj pasterze od własnych owieczek oderwani i na wygnanie skazani, wszyscy prawie do Naszego grodu przybyli i Nam przedstawili, iż koniecznem jest nowy obszernych tamtejszych diecezyi podział, przeto jak najchętniéj postanowiliśmy słusznym tym życzeniom i prośbom wielebnych braci zadosyćuczynić. Dle tego zwiastujemy wam, że biskupie kościoły Mechoakański i Guaealaxeński wynieśliśmy do godności arcybiskupiéj i innych siedm no-

---

1) Oto teks téj alokucyi:

Omnibus notum, planeque exploratum est, Venerabiles Fratres, quomodo miserrimis hisce temporibus lamentabilis rebellionis impetu infelix praesertim Italia, et universus prope terrarum orbis imis, cum maxet nunquam satis lugendis catholicae Ecclesiae civilisque societatis damnis, ac incredibili Nostro Vestroque, et omnium honorum dolore exagitatur et divexatur. Quae tristissima sane rerum perturbatio ita Mexicanam etiam Rempublicam perculit, ut inibi sanctissima nostra religio miserandum in modum fuerit afflicta ac prostrata. Nos igitur de universi Dominici gregis salute, Nobis ab ipso Christo Domino divinitus commissa, vehementer anxii ac solliciti, curas omnes cogitationesque ad spirituales illorum fidelium reparandas ruinas, eorumque bonum magis magisque procurandum convertimus. Et quoniam, Venerabiles Fratres, ejusdem Mexicanae Reipublicae Sacrorum Antistites a proprio grege avulsi, et in exilium ejecti fere omnes in hanc Nostram almam Urbem convenerunt. Nobisque exponendum curarunt, necessariam omnino esse novam vastissimarum illarum Dioecesium circumscriptionem, idcirco justis eorumdem Venerabilium Fratrum votis ac postulationis quam libentissime obsecundare existimavimus. Quare Vobis significamus, episcopales Mechoacanam et Guadalaxarensem Ecclesias ad Archiepiscopalem dignitatem a Nobis evectas fuisse, et alias septem novas Dioeceses in Mexico erectas. Atque harum duae, scilicet Tulancingensis et Queretarensis institutae fuerunt in territorio ab Archiepiscopali Mexicana Ecclesia sejuncto, alie vero due Dioeceses, nempe Verae Crucis et Chilapensis in territorio a Dioecesi Angelopolitana disjuncto, ac duae nempe Zamorensis et Legionensis in territorio a Mechoacana Dioecesi abjuncto, et una nempe Zacatenencis Dioecesis in territorio a Guadalaxarensi Ecclesia separato. Hinc Mexicanae Archiepiscopali Ecclesiae, veluti Suffraganae subjectae erunt Dioeceses Angelopolitana, Chiapiensis, Oaxacensis Jucatanensis, Verae Crucis, Chilapensis et Tulacigensis; Archiepiscopali vero Mechoacanae Ecclesiae, Dioeceses. S. Aloisii Putosiensis, et Querentarensis, Legionensis ac Zomorensis; Archiepiscopali autem Ecclesiae Guadalaxarensi, Dioeceses Durangensis, Linarensis, Sonorensis et Zacatacensis. Apostolicas autem de hac re Litteras emmitti jussimus, quibus novi praescribuntur fines, quos Mexici Dioeceses posthac erunt habiturae, quorum numerus, ut videtis, non parum est auctus. Hoc sane modo dum rebellionis homines sacra omnia in illis regionibus funditus destruare conantur, Nos in novis constituendis Dioecesibus opportuna tot tantisque illorum populorum malis remedia adhibere, et ecclesiasticis ilius Reipublicae negotiis omni studio consulere contendimus. Atque ea profecto spe nitimur fore, ut dives in misericordia Deus Nostris hisce curis benedicere, et laetissimum gratissimumque successum tribuere velit. Cum autem Nobis apprime nota sit religio, et episcopalis zelus, quo praestantii omnes, quos earundem Dioecesium regimini et procurationi praefecimus, tum non dubitamus, quin ipsi Nostris respondentes votis omnes gravissimi episcopalis muneris partes sedulo explere, spiritualem illorum fidelium utilitatem modis omnibus curare omneque Nobis in componendis ecclesiasticis illius Reipublicae negotis operam navare studeant.

Praesens ac deploranda Poloniae conditio ita quoque Pontificiam Nostram, qua catholicum illud regnum semper prosequuti sumus, sollicitudinem magis magisque excitavit, ut inter alia nonnullarum ejusdem Regni Dioec. viduitati prospiciendum esse duxerimus, quarum alique non mediocri, animi Nolestri molestia jamdiu suo fuerant orbatae pastore. Quamobrem, veluti jam audivistis, episcopos Plocensem, Augustoviensem, Chelmensem, quorum ultimus Rutheni ritus, ac tum Varsaviensis tum Chelmensis Ecclesiarum Suffraganeos Episcopos renuntiavimus, et constituimus, ut ipsi una cum aliis Venerabilibus Fratribus illius Regni Sacrorum Antistitibus sacerdotali zelo incensi, et sedulo quaerentes quae Jesu Christi sunt, omnem curam, diligentiam, laborem, consilium ac studium adhibeant, ut divina et salutifera Christi fides, religio, doctrina eodem in Regno stabilis et immota permanens, quotidie magis vigeat, et efflorescat utque ea omnia amoveantur mala ac damna, quibus diu in illis Regionibus Catholica affligitur Ecclesia. Clementissimus vero misericordiarum Pater, et Deus totius consolationis propitius annuere dignetur humillimis ac ferrentissimis Nostris precibus, quas pro Ecclesiae suae sanctae ubique terrarum triumpho et pace, et pro vera omnium populorum prosperitate et tranquilitate ad ipsum dies noctesque fundere non intermittimus.

Atque hac occasione non levi animi Nostri laetitia Vobis nunciamus, Venerabiles Fratres, a Nobis cum Republica Sancti Salvatoris, itemque cum Republica Nicaraguensi Conventiones initas fuisse ad normam earum Conventionum, quae ab hac Apostolica Sede cum aliis Americae Centralis Guberniis factae fuere. Hisce conventionibus inter cetera cautum in primis voluimus ac statuimus, ut tum in Republica S. Salvatoris, tum in Republica Nicaraguae sanctissima nostra religio dominari, ac veluti propria utriusque Reipublicae religio omnino esse debeat. Sancitum etiam est, ut veneranda catholicae Ecclesiae jura integra et inviolata serventur, ut Episcopi in sacri ministerii munere obeundo liberi omnino sint, ut accuratae junioris praesertim Cleri educationi diligentissime consulatur et Seminaria instituantur, et congrua Sacris Ministris dos attribuatur, ut aliae Religiosae Familiae ibi esse possint, praeter illas, quae in praesentia existunt, utque utriusque Reipublicae Episcopi, omnesque fideles cum hac Apostolica Sede libere communicare queant Mandavimus, ut hae Conventiones jam a Nobis, et ab utriusque commemorate Reipublicae Praesidibus ratae habitae Vobis exhibeantur una cum Apostolicis Litteris illas confirmatibus, quo easdem plenius et accuratius cognoscere possitis.

Jam vero novo Cardinalium numero ampliissimum Vestrum Ordinem hodie augendum decrevimus, in ipsum cooptando clarissimos Viros, qui singulari erga Nos, et hanc Apostolicam Sedem fide spectati, et ingenio, probitate, pietate, doctrina praestantes commissis sibi muneribus egregie perfuncti sunt, et quorum ope, sicuti Vestra, Nos in Ecclesiae procuratione asperrimis hisce temporibus adjutum iri confidimus.

wych diecezyi w Meksyku erygowaliśmy. Dwie z tych, mianowicie Tulacigeńska i Queretarańska, ustanowione są na terytorium od arcybiskupa Meksykańskiego kościoła oddzielonêm, inne zaś dwie diecezye, mianowicie *Vera-Cruz* i Chilapeńska na teritorium oderwanêm od diecezyi Angelopolitanskiéj, a dwie znowu Zamoreńska i Legioneńska na terytorium oddzielonêm od d. Mechoakańskiéj, jedna wreszcie Zakateńska na terytorium kościoła Guadalaxereńskiego. Ztąd Mexykańskiemu kościołowi, jako diecezye sufraganalne podane będą Angelopolitańska, Chilapeńska, Oapapaceńska, Jukataneńska, Vera-Cruz, Chilapeńska i Tulacigeńska; Arcybiskupiemu zaś kościołowi Mechoakańskiemu diecezye św. Alojzego Putozeńska, Queretareńska, Legioneńska i Zamoreńska; Arcybiskiemu zaś kościołowi Guadalaxeńskiemu diecezye Durgeńska, Linareńska, Lonoreńska i Zakatańska. Rozkazaliśmy téż wygotować o têm pisma apostolskie, w których nowe określone będą granice, jakie odtąd mieć będą diecezye mexykańskie, których liczba, jak widzicie niemało się pomnożyła. Tak tedy, gdy ludzie przewrotu z posady chcą zniszczyć w tych stronach wszystko co święte, my w ustanowieniu nowych diecezyi szukamy lekarstwa na wielkie nieszczęścia owych ludów i kościelnym téj rzeczypospolitéj sprawom zaradzić usiłujemy. I na téj nadziei opierając się, spodziewamy się, że bogaty w miłosierdziu Bóg naszym tym chęciom pobłogosławi i pomyślnym je skutkiem uwieńczyć zechce. Że dobrze nam znaną jest wiara i biskupia żarliwość tych wszystkich, których postanowiliśmy na rządzców tych diecezyi, przeto niewątpimy, że ci, odpowiadając życzeniom naszym, wszystkie wielkiego urzędu biskupiego obowiązki pilnie będą spełniać i tak dla użytku duchownego wiernych jak i dla załatwienia wszelkich rzeczypospolitéj spraw kościelnych niczego nie zaniedbają.

Obecne smutne położenie Polski troskliwość pasterską Naszą jaką zawsze względem tego katolickiego Królestwa pałamy, pobudziło do tego, iż pomiędzy innemi postanowiliśmy zaradzić osieroceniu niektórych tego królestwa diecezyi, z których niejedna z niemałą duszy naszéj boleścią, oddawna już własnego pozbawiona była pasterza. I dla tego jak już słyszeliście, Biskupów Płockiego, Augustowskiego, Chełmskiego, z których ostatni obrz. grecko unickiego, i tak Warszawskiego jak Chełmskiego kościoła Sufraganów Biskupów ogłosiliśmy i ustanowiliśmy, aby ci razem innemi Wielebnemi Braćmi, tego Królestwa Biskupami, kapłańską gorliwością zapaleni, bacznie szukający tego co jest Chrystusowem, wszelkiego starania, pilności, trudu i usiłowania dołożyli, aby Boska i zbawienna Chrystusa wiara, religia, nauka w têm Królestwie stale i niezmiennie stojąc, z dniem każdym silniéj się rozwijała i kwitnęła, i aby wszystkie one nieszczęścia i klęski ustąpiły, któremi oddawna w tych stronach Kościół katolicki jest utrapiony. Oby najmiłościwszy Ojciec miłosierdzia i Bóg wszelkiéj pociechy łaskawie się przychylić raczył do pokornych i gorących modłów naszych, jakie za tryumf i pokój i za prawdziwą wszystkich narodów pomyślność i spokój dniem i nocą ustawicznie zanosić nieprzestawamy.

A przytêm z niemałą duszy Naszéj radością oznajmiamy Wam, wielebni bracia, żeśmy zawarli umowy z rzeczpospolitą San Salvador i z rzeczpospolitą Mikaragua, na wzór tych, jakie poprzednio z innemi Ameryki środkowéj rządami zawarte były. Umowami temi pomiędzy innemi przedewszystkiém zastrzedz chcieliśmy, aby tak w rzeczypospolitéj Nicaragua św. wiara nasza była panującą i jakoby właściwą religią obydwóch rzeczpospolitych. Zastrzeżono również, aby Kościoła katolickiego prawa nienaruszone pozostały, aby biskupi w pełnieniu świętego urzędu byli zupełnie swobodni, aby pilnie baczono nad dobrém wychowaniem młodego kleru, aby powznoszono seminaria, aby odpowiednie świętym sługom wyznaczono uposażenie, aby i inne, oprócz tych jakie są, mogły tam być zakony, i aby tak Biskupom jak wiernym ze Stolicą Apostolską swobodnie znosić się było wolno. Poleciliśmy aby umowy te przez Nas i wspomnionych prezydentów już przyjęte, zostały wam przedstawione wraz z pismem apostolskiém takowe zatwierdzającém, iżbyście pełniéj i dokładniéj poznać je mogli.

Postanowiliśmy także przezacne wasze grono powiększyć dzisiaj nową kardynałów liczbą wzywając doń mężów przesławnych, którzy szczególniéj względem Nas i Apostolskiéj Stolicy poświęceniem, zdolnościami, prawością, i nauką zaleceni, niewątpimy, równie z Wami będą Nam w zarządzie Kościoła pomocą w tych nader przykrych czasach.

Akta konsystorza z dnia 16. Marca.

Ojciec św. Papież Pius IX. z d. 16. Marca przed południem w apostolskim pałacu Watykanie odbył konsyst. sekretny na którym przedstawił kościoły następny: *Kościół metropolitalny Sevilll w Hiszpanii*, dla X. Ludwika de la Lastra y Cuesta, przeniesionego z arcybiskupstwa Valladolid.

Kościół metropolitalny paryski dla Jerzego Darboy, posuniętego z biskupstwa Nancy i Toul.

Kościół katedralny Chełmski obrz. grecko-unickiego, dla X. Jana Teraszkiewicza, bisk. Bełskiego.

Kościół katedralny Zamora w Hiszpanii, dla X. Bernarda Cende y Coral, przeniesionego z biskupstwa Placenii.

Kościół katedralny Nancy i Toul we Francyi dla X. Karóla Lavigerie, kapłana diecezyi Aire, prałata dworu Jego Świątobliwości, audytora św. Roty rzymskiéj konsulatora propagandy kongregacyi specyalnéj do spraw obrz. wschodniego, doktora prawa cywilnego i kanonicznego.

Kościół katedralny Grosswardein obrządku grecko-unickiego w Węgrzech, dla X. Józefa Papp-Szillaggi d' Illesfalwa, kapłana diecezyi Wielkowaradzyi, kanonika primicerjusza i kantora katedralnego, wikariusza kapitularnego téjże diecezyi, egzaminatora prosynodalnego i Dra teol.

Kościół katedralny Sejneński czyli Augustowski w Polsce, dla Xiędza Konstantego Ireneusza Łubieńskiego, kapłana diecezyi Warszawskiéj i proboszcza Rewelskiego w Archidiecezyi Mohilewskiéj.

Kościół katedralny Płocki w Polsce, dla X. Wincentego Teofila Popiela, kapłana diecezyi krakowskiéj, rektora i professora akademii duchownéj i Dra teol.

Kościół katedralny w Saint-Gall w Szwajcaryi, dla X. Jana Baptysty Karóla Greith, kapłana diecezyi S. Gall, dziekana katedry, wikariusza kapitularnego téjże diecezyi i Dra teol.

Kościół biskupi Mallos in partibus infidelium dla X. Emmanuela Palacios, kapłana diecezyi Wniebowzięcia w Paraguaju, dziekana kapituły katedralnéj, koadjutora z przyszłém następstwem X. Jana Grzegorza Urbietta, biskupa diecezyi Wniebowzięcia w Paraguaju, w Ameryce południowéj.

Kościół biskupi Bełzki, dla X. Jana Kalinowskiego, kapłana diecezyi Chełmskiéj, proboszcza konstantynowskiego i koadjutora z przyszłém następstwem X. Jana Teraszkiewicza, biskupa Chełmskiego obrz. grecko-unickiego.

Kościół biskupi Lita in portibus infidelium, dla X. Michała Buttigieg, kapłana archidiecezyi Rhodu i Malty, archipresbytera kolegjalnego kościoła Gozo, doktora teologii, sufragana J. E. X. Gaetana arcyb. Rhodu i Malty.

Kościół biskupi Prusy in partibus infidelium[2]) dla X. Pawła Rzewuskiego, kapłana archiecezyi Warszawskiéj, professora akademii duchownéj Warszawskiéj, dziekana kapituły metropolitalnéj, wikariusza generalnego téjże diecezyi, Sufragana Warszawskiego.

Następnie Ojciec święty ogłosił, że od ostatniego konsystorza następne kościoły za pośrednictwem św. kollegium propagandy opatrzone zostały:

Kościół katedralny Galveston w Stanach Zjednoczonych, dla X. Klaudiusza Dubnis, poprzednio Wikaryusza generalnego téjże diecezyi.

Kościół biskupi Halikarnaski in partibus infidelium, dla X. Mikołaja Adames, naznaczonego wikariuszem apost. w księstwie Luksemburskiém.

Kościół biskupi Rodopolitański in partibus infidelium, dla Xiędza Mikołaja Conaty, proboszcza Castalraham, wyznaczonego koadjutorem z przyszłém następstwem JE. X. Jakuba Browne, biskupa Climore w Irlandyi.

Następnie Ojciec święty powiedział allokucyę, po któréj kreował i ogłosił kardynałów św. Kościoła rzymskiego.

Na kardynałów kapłanów.

JE. Józef Ludwik Trewizanto, patriarcha wenecki, urodzony w Wenecyi 5. Lutego 1801.

JE. Antonin de Luca, arcybiskup Tarsu, nuncyusz apostols. przy J. C. M. Apostolskiéj, urodzony w Bronte, diecezyi Catana, 28. Października 1805.

Józef Andrzéj Bizzari, arcybiskup Filipeński, sekretarz św. Kongregacyi biskupów i zakonników, ur. w Paliano, diecez. Palestrina, 11. Maja 1802.

JE. Ludwik de la Lastra i Cuesta, arcyb. Sevilli, ur. w Cubas diec. Santander 1. Grudnia 1803.

Wielebny Ojciec Jan Pitra, benedyktyn, profess opactwa Solesmeńskiego kongregacyi francuzkiéj, konsultor w Propagandzie w kongregacyi specyalnéj dla spraw obrządku wschodniego, urodzony w Champ-Forgueil, diecezyi Autun, 31. Sierpnia 1812. roku.

Wielebny Ojciec Filip Maria Guidi, dominikanin, magister teologii, konsultor św. kongregacii specyalnéj do rewizyi synodów, prowincyonalnych, professor teologii w uniwersytecie wiedeńskim, ur. w Bolonii 15. Lipca 1815. r.

---

2) Biskupstwo Prusa leżało w Bytynii przy górze Olimpie zależne od metropolii Nikomedyi. Wzmianki o têm biskupstwie znajdują się w aktach Synodalnych począwszy od szóstego wieku. Przyp. Red.

Na kardynałów diakonów.

JE. Franciszek Pentini, dziekan duchownych kamery apostol. ur. w Rzymie 11. Grudnia 1797.

Wreszcie przedstawiono Ojcu św. prośby o pallium dla kościołów metrop. Sewili i Paryża.

Na przedstawienie sekretariatu stanu Jego Świątobliwości mianował:

JE. Mariana Falcinelli-Antoniacci, arcybiskupa Ateńskiego, nunciuszem apost. JCM. Apostolskiéj.

JE. Dominika Sanguigni, internuncyuszem apostol. przy JCM. cesarzu brazylijskim.

JE. Ludwika Oreglia de Saint-Etienne, internuncyuszem w Hadze.

JE. Stanisława Svegliati prosekretarzem w św. Kongregacyi biskupów i zakonników.

JE. Hieronima Mattei, kanon. bazyliki patriarchalnéj liberyjskiéj i subdiakonem kaplicy papieskiéj.

JE. Piotra Lasagni i JE. Ludwika Giordani duchownemi kamery.

JE. Odoarda Agnelli, sędzią dla spraw kościelnych przy trybunale cywilnym Rzymu.

JE. Antoniego Salvatori z akademii papieskiéj, prałatem domu Jego Świątobliwości.

JE. Septimiusza Vecchiotti i Filipa Nolli adwokata kosystor., radcami stanu zwyczajnemi.

Kanonika Piotra de Luca, audytorem św. kongregacyi biskupów i zakonników.

JE. Emidiusza Angelini, audytorem przy nunciaturze apostt. w Lizbonie.

JE. Ernesta Colognesi, audytorem nunciatury apostoskiéj w Brukseli.

Margrabiego Mikołaja Morici dyrektorem więzień i innych miejsc kary.

ARCHIDIECEZYA
GNIEŹNIENSKA I POZNAŃSKA.

Gniezno. Jestem od kilku dni tutaj, ale nie poraz pierwszy. Pomimo zmian niekorzystnych i stanu miasta, ma ono zawsze wielki dla mnie urok, i ilekroć doń wstępuję, tyle razy budzi we mnie pamięć kolebki narodu naszego, jego dawnéj świetności; stają przed oczyma Bolesławowie, roznoszący ztąd sławę oręża swojego i postrach na wrogów od Bałtyku do morza Czarnego, od Szczecina do Kijowa. Stają w wyobraźni jakby dzisiaj żyjący oni święci apostołowie i męczennicy, co tu wiarę świętą głosili i lud w niéj utwierdzali, i których kości święte spoczywają tutaj między nami. Co dzień wychodzę za miasto, i z lubością zabawiam się pamiątkami jego, karmiąc oko widokiem jego. A co sa widok! Owa stolica Chrobrego, dostarczająca kilka tysięcy bitnego żołnierza, stała się lichą mieściną — upadła razem z książęty i królmi swoimi, niema śladu ni zamków, ni twierdz, nie słychać ani widać rycerstwa; ale pozostały świątynie, świadczące o dawnéj pobożności i wierze żywéj przodków naszych: ale i po tych widać ślady strasznéj klęski i niedoli powszechnéj. Tam na przedniéj straży stoi katedra św. Wojciecha z grobem mieszczącym ciało jego, całe dzieje narodu wiążą się z nią, tu pierwszych koronowano królów naszych, tu pierwszy Biskup Polski zasiadł na stolicy swojéj. Obok Jerzy św. na ruinach świątyni pogańskiéj trzyma straż przyboczną grobu św. Wojciecha, i wypełnia obowiązek rycerza Chrystusowego. W środku Trójca Przenajswiętsza i Matka Najświętsza Wniebowzięta, u stóp Jéj zwłoki błogosławionéj Jolanty Księżny Wielkopolskiéj, a obok Jan św. Chrzciciel. W około miasta, rozstawieni: Książe dworu niebieskiego św. Michał od wschodu broni miasta mieczem ognistym, od południa św. Wawrzyniec strzeże go od pożaru, na zachód św. Piotr i Paweł wskazują, że tu stolica ludu katolickiego i królów prawowiernych [1]); a między książęciem kościoła i Książęciem Niebieskim Cudowny Zbawiciel ukrzyżowany zlewa łaski i pociechy na stroskany i znękany lud swój. — Taka licha mieścina i tyle kościołów, a kościołów tak wspaniałych niegdyś i starożytnych; a w nich zwłoki dwojga świętych: Arcybiskupa Wojciecha, który kościół Polski krwią swoją podlał, i Księżny Wielopolskiéj błog. Jolenty, która za życia i po śmierci była i jest Matką i Opiekunką ludu swojego. Musi tam być wielka cześć tych świętych między ludem Gnieźnieńskim, jacy oni szczęśliwi, że posiadają skarby tak wielkie. — Tak sobie myślałem, nimem pierwszy raz do Gniezna przybył. Ale niestety co za rozczarowanie dla mnie w rzeczywistości! Św. Wojciech w prawdzie odbiera należną cześć.— Grób jego, nieco zeszpecony, i nie tak świetny, jakby się należało, ale zawsze we czci wielkiéj. — Spieszą do kościoła Pofranciszkańskiego Najświętszéj Panny Wniebowziętéj — by się pomodlić na grobie bł. Jolenty; szukam go z niepokojem, staję przy ołtarzu bocznym po lewéj stronie od głównego wnijścia, w kaplicy Matki Boskiéj Różańcowéj, patrzę na ołtarz, widzę szklanną lichą trumienkę w ramki drewniane oprawną, a w niéj kości w całość kościotrupa złożone i sukienką odziane. Nie wiem, kto to być może; — bł. Jolenta — nie to niepodobna — to być nie może: w takiém zaniedbaniu, w tak lichéj i mizernéj trumience, na ołtarzu tak ubogim: bł. Jolenta, fundatorka klasztoru i kościoła tego, dobrodziejka osobliwsza Gniezna, która je od zagłady uratowała (w r. 1613)! Przecież czytam w starych dziejach, a nawet w brewiarzu, że grób jéj bogaty w złoto i srebro, że w około niego i nad nim pełno wotów i tabliczek i obrazów, świadczących o łaskach doznanych za przyczyną błogosławionéj Jolenty [2]), a doznawanych nietylko przez swoich ale i obcych, którzy z dalekich krain przybywali z prośbą o pomoc na grobie Jéj [3]). Gdzież się podziała ona trumienka cynowa, starożytna, do któréj jeszcze w r. 1697 przełożone zostały kości bł. Jolenty; na któréj były napisy i wizerunek błog. Jolenty? Z tego niedowiarstwa wydobył mnie dopiero kościelny, wskazując mi miejsce dawnego grobu Błogosławionéj. Pod chórem Panien Klarysek jest otwór kwadratowy w posadzce ceglanéj, przykryty deszczułką z napisem, że to grób bł. Jolenty. Po dawnym grobie ani śladu. Cała ta podchórowa kaplica opustoszała zapleśniała z wilgoci; idę do kaplicy górnéj chóru Panien Klarysek. Mój Boże! Pozostały tylko ławki z kilkudziesięciu siedzeniami Sióstr, świadczące o znaczném gronie dziewic Bogu poświęconych. Jedynie tylko posąg błog. Jolenty pozostał, obleczony w habit Klarysek; dawniéj stał na grobie pod chórem, a w koło grobu srebrne świeczniki i ołtarz z antipedium drogiém; kilka lamp gorzało dzień i noc. Zakonnice dwa razy na dzień chodziły na grób, by odśpiewać litanię loretańską, dodając do niéj trzy razy: bł. Jolento módl się za nami i modlitwę do Niéj. A chwalebny to był grób i łaskami wielkiemi słynący. — To też wierni różnych stanów i wieku z całą ufnością i pewnością uciekali się o pomoc w chorobach, smutkach i potrzebach swoich; królowie i królowe nawet przyjeżdżali tutaj! Nie było dnia bez wotywy na jéj grobie, dwa razy do roku a szczególniéj 16. Czerwca wielkie bywało nabożeństwo od czasów niepamiętnych, które Leon XII. w r. 1828 ponowił i odpustem zupełnym nadał za staraniem resztki wówczas OO. Franciszkanów, szczególniéj X. Wejerczyka. Że tak bywało, świadczą o tém osoby dotąd żyjące, a szczególniéj staruszka 90cioletnia, jakoby relikwia została po dawnych Klaryskach, wyśpiewujących na chwałę Bogu nad grobem bł. Jolenty. Dzisiaj nic niema; ani nabożeństwa, ani grobu dostojnego; ani odpustu w dzień 16. Czerwca. Tylko od czasu do czasu słyszeć można, jak osoby pobożne z ufnością uciekające się do grobu Błogosławionéj, wielkich doznają pociech.

Szukałem skrzętnie celi, w któréj mieszkała bł. Jolenta. O jak nietylko smutne, ale nawet boleśne zrobił na mnie wrażenie klasztór, w którym mieszkała i żywota dokonała bł. Księżna!

Klasztór niegdyś tak wspaniały, pełen dusz czystych jak gołąbki, ofiarowanych na służbę Bożą — miejsce, z którego tyle modłów, jako kadzidło najnowsze, ciągle do nieba się unosiło, zkąd tyle łask spływało na naród Polski — gdzie tyle ubogich i opuszczonych przytułek znachodziło, zkąd tyle strapionych z pociechą odchodziło; gdzie dawniéj czystość i schludność panowała, dziś nietylko pustkami stoi, ale większa połowa rozebrana, reszta na powolne i zupełne wskazana zniszczenie. Cegły i kamienie odpadają, wiatr wszystkiemi kątami i dziurami wieje, deszcz zacieka, mech, zielsko i chwast porasta, robactwo gnieździ się wygodnie, nieczystość i brud panuje tam, gdzie był wzór schludności i ochędóstwa. Zaglądam do komory dawniéj celki bł. Jolenty, co za zgroza! Miejsce to, któreby powinno być w największém poszanowaniu, w największém zostawione niedbalstwie i jest miejscem nieczystości. I klasztór ten wystawiła i w domu tym mieszkała św. Pani Wielkopolska, opiekunka ubogich, szczególniejsza patronka Wielkopolski i Gniezna. — Tu ostatnie dni życia swo-

---

[1]) Ten tytuł chwalebny dali Papieże Polsce, nazywając ją: Regnum orthodorum — regnum catholicum. Jak to po dziśdzień jeszcze Pius IX. na ostatnim Konsystorzu z takim przyciskiem po kilkakroć daje Polsce ten świetny tytuł wiele znaczący — *regnum catholicum.*

[2]) Ejus ope et intercessione quam plures bonam adepti sunt valetudinem aliasque meruerunt a Deo gratias accipere, quod ad ejus sepulchrum pictae testantur tabellae. Brev. Rom. XVI. Junii. in 2. Noct. lect. 6.

[3]) Atque ita sanctitatis ejus et miraculorum fama pescrebuit, ut non solum apud Polonos, verum et apud *exteras nationes,* ejus semper patrocinium magno in pretio habitum sit. ibid.

jego spędziła; tu kości jéj błogosławione złożone! W dawnéj oficynie widzę ochronę żydowsko-protestancką, a ostatnia córka bł. Jolenty wygnana z domu swojego. — Niech mi teraz kto zaprzeczy, że zniesienie klasztorów nie przyczynia się do niechlujstwu i nieporządku, że nie jest odebraniem sierotom, ubogim i chorym przytułku i osłody i pociechy, że nie jest pozbawieniem miast i wiosek najpiękniejszych ozdób i pamiątek? i t. d. że jedném słowem nie jest czynem barbarzyńskim? Odprawia się wprawdzie nabożeństwo w kościele pofranciszkańskim, ale grób bł. Jolenty opuszczony — a nabożeństwo to jest dla katolików niemców, których najwięcéj 20 — 30 w Niedzielę przybywa do kościoła, i dla nich osobno po niemiecku kazanie Xiądz prawi, chociaż wszyscy tak dobrze po polsku jak po niemiecku umieją. A Xiądz miejscowy nawet w kościele niema spokoju. Nad zakrystyą mają żołnierze składy swoje i nawet w godzinach rannych, kiedy Xiądz do mszy się ubiera, nie obejdzie się bez hałasu. Jeżeli się rozgospodarowali w klasztorze pięknym i wygodnym pofranciszkańskim, niechby przynajmniéj kościołowi dali pokój — bo zakrystya ściśle do kościoła należy, jedno bez drugiego być nie może. —

Sami przodkowie nasi temu winni, choćby nic więcéj, to przynajmniéj zezwalając na taki stan. I dla tego chłoszcze nas Pan Bóg bośmy o świętych naszych zapomnieli, bośmy wdzięczności dobrodziejom tym naszym nie okazywali. I dla tego widzimy dziś *„poświęcanie spustoszone i ołtarz zgwałcony i bramy popalone, a w sieniach wyrośli chrósty jako w lesie, albo na górach, i domki kapłańskie rozwalone* (I. Machab. IV. 38)“

Błogosławiona Jolenta nasza, u nas się wychowała na dworze św. Kunegundy i Bolesława Wstydliwego, dokąd dziecięciem przywiezioną była: ona granic Wielkopolskich za życia strzegła i broniła przez męża swego Bolesława Pobożnego, ona tyle łask po śmierci nam świadczyła, a szczególniéj Gnieznu. To też od dawien dawna takie wiersze czytano nad jéj grobem wyryte:

„Tu leży perła droga, z domu książęcego,
Jolenta święta Pani, z rodu cesarskiego.
Po śmierci męża swego, zakon ten obrała,
W tym zakonie do śmierci w cnotach świętych trwała.
Po śmierci wsławił ją Bóg cudami wielkiemi,
Wiele może uprosić modlitwami swemi.
Umarli żywot, chorzy zdrowie odbierają,
W utrapieniach będący pociechy doznają.“

DIECEZYA CHELMINSKA.

(Kor.) **Pelplin**, d. 14 Kwietnia 1863.

Wielką stratę poniosła ziemia michałowska. Jéj kapłan najstarszy, najzacniejszy, najzasłużeńszy pożegnał się z tym światem. X. Jan Kurzyński, proboszcz Lembargski, um. d. 7. Kwietnia rb. o 6. g. z rana.

Gruntowna nauka połączona z prostotą apostolską, wielkie zasługi obok pokory prawdziwéj, niezmordowana praca przy życiu najskromniejszém, żarliwość w wierze nieustraszona i miłość i przywiązanie serdeczne do ziemi, mowy, zwyczajów ojczystych polskich: te były znamiona szlachetnéj jego duszy; słowem był to kapłan tak wzorowy, tak świątobliwy, że mi trudno przyszło modlić się za jego duszę, ponieważ ciągle myśl mi się nasuwała, że już się cieszy szczęściem wieczném.

Zwyczajem to pokornych ludzi, iż mało o sobie mówią. Dla tego téż, lubo od dzieciństwa ś. p. Xiędza Jana znałem i często z nim rozmawiałem, mało tylko szczegółów z jego życia podać mogę:

Urodził się w Lubawie 25. Lutego 1788. r. z rodziców pobożnych, niemajętnych wprawdzie, ale odznaczających się staropolską prawością harakteru. Pierwsze początki w naukach pobierał w Lubawie; późniéj kształcił się u OO. Reformatów w Żurominie, miasteczku położonem w województwie płockiém, powiecie sierpskim, i ukończywszy swe nauki przygotowawcze do stanu duchownego w Płocku, gdzie też r. 1815. d. 25. Maja święcenie kapłańskie odebrał.

X. Więckiewicz natenczas oficyał diecezyi chełmińskiéj, widząc niezwykłą zdatność i gorliwość a przy tém wielką stałość i skromność młodego kapłana powołał go po krótkiéj pracy parafialnéj w Brodnicy na swego sekretarza do Chełmna. Po śmierci męża tego o dobro Kościoła nader zasłużonego odebrał X. Kurzyński w r. 1821. probostwo Lembargskie, którem aż do śmierci swojéj przez czterdzieści dwa lat niezmordowanie zawiadywał. Jako dobry pasterz strzegł pilnie trzody swojéj. Nigdy nie oddalał się od swéj parafii w dalsze podróże, rzadko, bo parę razy tylko do roku przyjeżdżał do miasta swego najbliższego do Brodnicy, a i to najwięcéj dla pracy duchownéj. Kochał całém sercem swych parafian, przebywał często w swym kościołku parafialnym, na którego odnowienie sam znaczne nakłady łożył, lubił swą strzechę domową składającą się z dwóch małych bardzo skromnie umeblowanych izdebek i zajmował się w wolnym czasie od pracy obowiązkowéj najwięcéj czytaniem ksiąg teologicznych. Xięża którzy go bliżéj znali i częściéj z nim przestawali, pewnieby niejeden dowód gruntownéj jego znajomości prawa kanonicznego a szczególnie nauki moralnéj i dogmatycznéj przytoczyć mogli, ja tylko tyle nadmieniam, że ś. p. X. kanonik Mat. Osmański, proboszcz i dziekan brodnicki i delegat chełmiński w częstych swych sprawach zasięgał zawsze rady nieboszczyka. Wszelako śp. X. Jan nigdy nie narzucał swego zdania, owszem, najczęściéj milczał i odpowiadał dopiero wtenczas, gdy go wprost o jego zdanie pytano. Zawsze pokorny, zawsze spokojny, zawsze mało mówiący. Raz tylko jeden widziałem przed dwoma laty staruszka w gorączkowém uniesieniu, ale było to w obronie pewnego niewinnego nauczyciela, którego proboszcz pewien łamaną polszczyzną publicznie pomiędzy innymi kapłanami znieważał i ganił a którego nieboszczyk miał dawniéj przez kilkanaście lat w swéj parafii. Wszyscyśmy się zdziwili widząc ś. p. X. Jana tak ostro gromiącego, ale każdy tém bardziéj uczcił w sercu staruszka, ponieważ się ujął za niewinnym.

Sumienność w obowiązkach kapłańskich tak była ścisła, iż nie zważając na wiek swój sędziwy, co tydzień trzy razy szkołę kat. w Mileszewach, około ćwierć godziny drogi od swego mieszkania oddaloną, pieszo odwiedzał. Jeszcze 4 dni przed swoją śmiercią, lubo już nie zdrów, odprawiał wszystkie ceremonie we wielki Czwartek i 22. spowiedzi wysłuchał. Nawet we wielki Piątek jeszcze z łóżka chciał się do kościoła wybrać, ale już sił zabrakło. — Wreszcie uczuł, że ostatnia jego godzina się zbliża; poprosił więc X. dziekana brodnickiego do siebie, wyspowiadał się, przyjął przenajświętszy Sakrament, odebrał ostatnie olejem św. namaszczenie i w 12 godzin potém przy dobrych zmysłach przeniósł się po nagrodę za swą gorliwość i ciągłą pracę do wieczności o 6. z rana w 3. święto wielkanocy. Umarł na zapalenie płuc.

Exportacya odbyła się w Niedzielę dnia 12. bieżącego miesiąca a złożenie zwłok do sklepu kościelnego odprawiło się dnia następującego.

Trudno opisać łkanie i płacz ogólny przy wynoszeniu ciała z plebanii i w czasie mów pogrzebowych. Bardzo licznie zebrało się duchowieństwo i sąsiedzkie obywatelstwo z niezliczonem tłumem ludu wiernego na pogrzeb, a w tém właśnie uczuło serce osierociałe ulgę i pociechę nadzwyczajną, iż widzieć można było i księży i panów i chłopów, bracią starszą młodszą i jednem uczuciem przejętych, jedną nierozerwaną całość stanowiących nad grobem dobrego, zacnego, świętobliwego Xiędza Polaka. Dzięki więc Wam, szanowni obywatele i włościanie Ziemi Michałowskiéj, dzięki Wam wszystkiém uczestnikom bez wyjątku za Wasz udział w obrządku żałobnym naszego Xiędza brata.

Żałuję mocno, że ostatniéj woli nieboszczyka dosłownie przytoczyć nie mogę, ale spodziewam się, że już samo streszczenie jak najwierniejsze przekona wszystkich czytających o duchu nieboszczyka prawdziwie kapłańskim i prawdziwości słów o nim wyżéj powiedzianych.

Począwszy wolę swoję ostatnią śp. X. Kurzyński od wezwania Trójcy przenajświętszéj i króciuchny modlitwy powiada zaraz na pierwszém miejscu, że parafia Lembargska coraz bardziéj z gospodarzy i dziedziców się ogołaca i że prawie cały ciężar budowli kościelnych i proboszczowskich budynków ciąży na wyrobnikach i służących i dla tego, aby uchronić probostwo od zagłady, a przynajmniéj aby ubogim przybyć w pomoc, przeznacza 1000 tal. dla kościoła Lembargskiego na wieczne czasy.

Kapitał ten nie ma być nigdy naruszony; prowizye zaś roczne mają przy znaczniejszych budowlach tylko ubogich parafian zastąpić, przy mniejszych, jeżeli wystarczą całą parafię; fiskus zaś pod żadnym względem nigdy z tych pieniędzy korzystać nie może. Prowizye zbywające mają być do kapitału przyłączone.

Wreszcie gdyby kościół Lembargski miał kiedykolwie upaść, natenczas kapitał ten ma być przeniesiony na ten sam cel do tego kościoła, gdzieby parafianie tameczni byli przyłączeni, albo jakby X. biskup każdorazowy rozprządził.

Pod temi samemi warunkami na ten sam cel przeznaczył nieboszczyk daléj

500 tal. dla kościoła filialnego w Goralach.

Daléj czytamy dosłownie w ostatniéj woli X. Jana:

„tutejszy sługa kościoła czyli tak nazwany dziadek szpitalny ma bardzo szczupły dochód, więc dla lepszego utrzymania jego przeznaczam

200 tal. od których procent pobierać będzie z obowiązkiem, ady co Piątek: jedno Ojcze nasz, jedno Zdrowaś M. i trzy razy wieczny odpoczynek odmówił za duszę legatora.“

„Na msze św. za dusze legatoris Joannis sacerdotis; za dusze rodziców jego — Adalberti et Mariannae i za dusze wszystkich braci i sióstr, krewnych i powinowatych jego przeznaczam

400 talarów Z prowizyi mają być cztery msze święte śpiewane rocznie odprawione tj. co kwartał jedna na powyższą intencyą. Za to odbierze:

celebrans	—	4 tal.
organista	—	1 tal. 15 śgr.
kalkanista	—	„ tal. 10 śgr.

resztę kościół na wino, wosk itd. W przypadku zagłady kościoła ma zarządzić X. biskup tym kapitałem."

Daléj następują kilka rozporządzeń dla familii nieboszczyka bardzo licznéj, która w ogóle wziąwszy mało odbierze. Dla jednego członka przeznacza nawet tylko

2 tal. i dodaje: „ten wiele zmarnował i na złe użył, więc więcéj nie godzien."

Wreszcie pisze śp. X. Jan: „Familia niech nie sarka, że za mało dla niéj przeznaczyłem, gdyż ja nie miałem majątku od rodziców ani zkąd inąd nabytego, tylko duchowny, więc takowy na takie cele powinien być przeznaczony, na jakie prawo duchowne przekazuje."

„Każdemu z robotników moich, dodaje tenże sam, przeznaczam po

trzy korce żyta, po jednym korcu grochu i po jednym korcu jęczmienia.

„Każdemu z służących moich do myta zwyczajnego przeznaczam po 3 tal."

Daléj wyznaje testator, te tak w Lembargu jak i na filii w Goralach wiele własnym kosztem wybudował, ale wyraźnie powiadą, że do tego żaden z familii najmniejszego nie ma sobie roszczyć prawa i że to jego postępowanie nie ma stanowić żadnego obowiązku budowania i utrzymywania budynków proboszczowskich dla następców, bo dodaje, co czyniłem, czyniłem tylko z dobréj woli i chęci i dla ulgi parafianom moim, ale nie z obowiązku."

Rozporządził téż, aby pogrzeb był skromny i aby tylko o ubogich pamiętano.

Nakoniec wymienia wykonawców téj ostatniéj woli, t. j. X. dziekana Kamrowskiego z Brodnicy i obywatela p. Ignacego Łyskowskiego z Miliszew, którego ochrzcił, religii uczył i jako syna kochał. Wyraźnie oświadcza, iż sąd wyłącza od jakiegokolwiek wdawania się przy wykonaniu jego ostatniéj woli i że pozostawia wymienionym wykonawcom nieograniczoną moc rozporządzenia resztą majątku, gdyby jaka pozostała, na dobre cele (przy których familia uwzględnioną być może) bez wszelkiéj odpowiedzialności ani przed sądem ani przed krewnymi spuszczając się zupełnie na ich dobrą wolą i sumienie. Wykonawcom pozostawił nawet rozstrzygnienie dowolne we wszystkich razach, które ostatnia ta jego wola nieprzewidziała, a i w tym razie, jeżeliby objaśnienia albo zmiany wymagała.

Właśnie odbieram pewne doniesienie znów smutne, o śmierci dwu innych pobożnych kapłanów. Umarli już po X. Janie Kurzyńskim jeszcze

X. Antoni Roszczynialski, jubilat, dawniéj proboszcz Pluskowęski. Ur. się dnia 29. Kwietnia 1780. roku, odebrał święcenie kapłańskie 22. Marca 1806 r.

X. Antoni Ruchniewicz, dawniéj proboszcz Kościerski, a nakoniec proboszcz Komorski. Urodził się dnia 14. Grudnia 1708. roku, wyświęcony na kapłana dnia 22. Lutego 1822. roku. R. i. p.

DIECEZYA PRZEMYSKA.

(Kor.) Tribulationes cordis nostri multiplicatae sunt: de necessitatibus nostris erue nos Domine, oto czasu niniejszego codzienne nasze wołanie. Bo nietylko na doczesną Rzeczpospolitę zerwały się okrutne żywioły; lecz i duchowną miotają groźne nawałności. Tak ściśle obywie u Nas spojone, że cios na jednę dosięgnie drugiéj, za srożenie się nad tą tężeje srożenie się nad tamtą. Nieprzyjaciele nasi utrzymują wprawdzie układnie, że tego między oboma nierozerwalnego stósunku niewidzą, że go w rzeczy niema: nas jednak dobrze wyuczyły dzieje, jak bardzo nawykli katowską nielitość okrywać płaszczem obłudy, a swoją zapamiętałą zaciętość osłaniać przystojną szatą prawowierności i świętobliwości. — Znając daleko napięte pyszne zamiary schizmy wiedzieliśmy z pewnością, że na uszłą swéj grabieży Unię niezawodnie zastawi sieci: z drugiéj znowu strony niedokształcony według wiekuistego wzoru kościelnego ustrój Unitów dozwalał nam przewidywania, że się wielu uplątą w obierzy moskiewskiéj. Obawy nasze spełniły się za nieszczęsnych dni naszych, spełniły z rozgłosem, który poruszył wiecznie od odejścia Pana czuwającego Piotra. Ile i jakiéj mety zawikłanie dotąd przebiegło, niepodnosim; znaczym tylko, gdzie dziś stoi. Wedle doniesień otrzymanych Ojciec św. obesłać miał Metropolitów obu obrządków listem, w którém po wyrażeniu żalu nad rozdwojeniem kleru żąda przysłania sobie mężów zaufanych do rozebrania sprawy. Spodziewać się tego należało. Od wieków Najwyższy Trybunał wyrobił sobie najdoskonalsze kształty sądownicze, zaczem niemoże rozstrzygać ez obopólnych rzeczników. — Nagle na ubożutki kościół polski, jeszcze na ułamek jego nieledwie najniefortunniejszy, bo od Józefinizmu skołatany, przyszła potrzeba rozpierania się w rzeczy najdonioślejszéj, bo wieki, narody i przyszłość kościoła w tych tu stronach obchodzącéj. Zaprawdę gdy ogarnieni okiem ducha wielkość zadania a małotę nieprzygotowanych sił naszych, potęgę opiekuńczą za plecyma bratnich przeciwników naszych, a opuszczenie nasze, wielka trwoga kołatałaby sercami naszemi, gbybyśmy niekrzepili się nadzieją, że „reminiscetur miserationum suarum Dominus: et misericordiarum suarum, quae a saeculo sunt. Ten, który przyrzekł wiecznie wspierać kościół swój i dał czasu byłego Zbyszków, Hoziuszów i Skargów: wzbudzi też naszego Solikowskich, Wężyków, Wojnów; Zadzików, Łubieńskich, Gębickich; gdyż przekonania tego jesteśmy, iż dzisiejszy kwas z niesławnego domu wyniesione bożki Racheline są, a tocząca się braterska waśń w gruncie stara ze Schizmą walka jest. —

A ponieważ zapasy obchodzą cały świat polski, niechaj nam wolno będzie, z wszelką jednakże uległością ku prawowitém naszém duchownném władzom, uczynić wzmiankę o niektórych szczegółowych przymiotach, jakieby w przyszłym rzeczniku kwoli zwycięztwa pożądane były. Pominąwszy miłość Kościoła, naukę, wymowę, biegłość w językach greckim, słowieńskim i włoskim, miał by wysłaniec być mąż cnoty nieposzlakowany, bo przeciwnicy niedostatków nawet ludzkiéj natury czepiać się mogą i na swą je korzyść wyzyskiwać zechcą. Ażali nie uczą nas o tém dawniejsze i dzisiejsze dzieje? Miałby to być mąż wielkiéj słodyczy, aby niezręczną porywczością i uniesieniem przeciwników nie zagnał do obozu schizmatyckiego: a oraz nieugiętéj woli, gdyż z wiekowego doświadczenia to mamy, iż miękkie układy są nietrwałe i przeciwników czynią tym zuchwalszymi. Miałby to być mąż na pewnéj godności, nieżądnéj wywyższenia, bo tak cieniuchne snuje schizma sieci, że nawet niekiedy najwyżsi dostojnicy w nie się uplątują.

Zresztą trzeba męża o toczącą się sprawę dobrze obtartego i światłemi radcami wspieranego. — Gdy teraz rozpatrzemy się w niewielkiéj liczbie możliwych, zaprawdę największy dorost potrzebie przyznać jesteśmy zniewoleni JMCX. Infułatowi Przemyślskiemu. Bliższém rozbieraniem zdolności, życia i usług w sprawie Kościoła niewypadada skromności Jego zadawać gwałtu. Dosyć powiedzieć, że ilekroć zawładował diecezyą, nowe zdawało, się w nią wstępować życie. Non potest civitas abscondi supra montem posita. Jedynie cudze Jego imie mogło by być niektóréj słabszéj braci kamieniem obrażenia. Wolno narodowi, owszem pożyteczno żądać pasterzy, którzyby jego potrzeby pospierali. Tymczasem wracając do JMCX. Infułat ten to świeży przybysz i w naród jeszcze niewsiąkły mąż podjął w rosterce ruskiéj dawne nasze dziejowe drogi, gdy inni, od dawnych przodków tu osiadli w obec niéj zmiękli i zapomnieli podania przekazanego. Widocznie mąż wzmiankowany mąż przeznaczenia.

Widocznie Bóg do namaszczenia wybiera nie najdorodniejszych, lecz sobie najmilszych. Kościół też katolicki jest niejako bezpłciowy i beznarodowy, lubo wszystkie narodowości pielęgnuje: a raczéj jest wszechnarodowy i w usługi swoje bierze bądź Greka bądź cudzoziemca. A właśnie tutaj osoba po za obiema narodowościami stojąca odpiedniejsza niż wszelka inna. Bo gdy w niniejszym wypadku sprawa Kościoła z narodową, jak się wyżéj natrąciło, tak ściśle się spletły: prędzéj przystaną przeciwnicy do układów z cudzym, prędzéj takiemu ustąpią niż swojemu.

Gdyby nawet rzecz toczyła się o samą narodowość, kto wié, czyby JMX. Infułat w razie zlecenia nieokazał się ze swą obfitą sprawiedliwością a doświadczonem męstwem pewniejszym obrońcą, niżli tylo trwożliwych rodaków! Jakkolwiek bądź, kościół na niém nie zawiedzie się nigdy. Nam zaś w wyczekiwaniu zwycięztwa tak Kościoła jak i Korony wypada nie strudzenie dzień i noc z najgłębszą pokorą wołać: Ad Te Domine levagimus animas nostras: Deus nostrer, in te confidimus, non erubescemus.

Właściciel i wydawca odpowiedzialny X. Prusinowski w Grodzisku. — Czcionkami Drukarni Tygodnika Katolickiego w Grodzisku.